

mienia. Lecz lektura pism Hegla (i paru jeszcze innych filozofów, przeważnie niemieckich) możliwa jest dopiero po solidnych studiach przygotowawczych - inaczej czytelnik nie jest w stanie przedrzeć się przez ów specyficzny, po niemiecku „ciężki” język, i zapanować nad skomplikowanym tokiem Heglowskiej myśli. Toteż bardzo potrzebne są wszelkie „wprowadzenia do Hegla”, jeśli tylko napisane są kompetentnie, tzn. jeśli z konieczności upraszczają, lecz nie zniekształcają poglądów autora *Fenomenologii ducha*. Ten warunek spełnia niewielka (to też zaleta wprowadzenia) książka Petera Singera, zatytułowana po prostu *Hegel*, a wydana przez Wydawnictwo Michała Urbańskiego w serii „Nasi Mistrzowie”. Singer jest profesorem filozofii w Monash University w Australii, podejrzewam więc, że nie ma do czynienia ze studentami, którzy lekturę Hegla traktują jako oczywistą swoją powinność - najpierw więc trzeba ich przekonać, że w ogóle warto się czegoś dowiedzieć o tym niemieckim myślicielu, który przeszło wiek temu napisał kilka grubych książek. Polscy studenci niewiele różnią się od swych australijskich kolegów. Więc na początku zapewnia autor: „Żaden filozof dziewiętnastego i dwudziestego wieku nie wpłynął na losy świata równie silnie, jak Hegel. (...) Już sam wpływ Hegla sprawia, że rozumienie jego dzieła jest sprawą wielkiej wagi; jednakże filozofia Hegla warta jest studiowania dla niej samej. Jego głębokie idee doprowadziły do wniosków, które wydają się współczesnemu czytelnikowi dziwaczne, nawet niedorzeczne. Cokolwiek jednak myśli się o owych wnioskach, dzieło Hegla zawiera argumenty i intuicje, które zachowują znaczenie do dziś”. Potem Singer przystępuje do „łagodnego wprowadzenia” czytelników „w dziwny i często mroczny świat Heglowskich idei”. I czyni to, moim zdaniem, bardzo udanie: w zrozumiałym języku, tłumacząc po drodze trudniejsze pojęcia, wyklada w systematycznym ujęciu podstawowe idee Hegla. Dodajmy, że tekst jest dobrze przetłumaczony (nie wiem tylko, czy można tak odmieniać: *Geist, Geistu, Geistem*). Oczywiście nie ma niewinnych streszczeń - każde streszczenie jest już określoną interpretacją. Z Singerowskimi ujęciami niektórych momentów Heglowskiej filozofii można by się spierać, ale nie można powiedzieć, że są to dezinterpretacje czy nawet zwyczajne interpretacyjne pomyłki. Słowem: świetna książka, doskonale nadająca się na pomoc dydaktyczną.

Andrzej Miś